Nr. 183. Kraków, Poniedziałek 22 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro Węgrzech:				
jednoraz. przesyłka poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Koprasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bopczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja L.5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler. (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załaczniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojowniczość koalicyi.

Zwycięska ofenzywa Niemców na zachodzie nie wywarła na koalicyi tego wrażenia, jakie przewidywali wszechniemieccy zwolennicy »pokoju zwycięskiego«. Rząd francuski nie myśli dotąd o ucieczce do Bordeaux, jak w lecie 1914 roku, siedmdziesięcioletni Clemenceau głosi wojnę »jusqu'au bout«, a generalissimus Foch mówi o nietkniętych prawie rezerwach francuskich. Korespondencya, którą przynosi »Frankfurter Zeitung« z Genewy, stwierdza, że Clemenceau nie cofa się nawet przed teroryzmem, gdy chodzi o prześladowanie »defaitistów«, a nawet choćby najcichszych zwolenników pokoju. »Partye lewicowe we francuskiej Izbie deputowanych — czytamy w owej korespondencyi, a więc w źródle niemieckiem — nie zdobyły się na odwagę stawienia panu Clemenceau poważniejszego oporu, ażeby mu pozostawić odpowiedzialność za dalszy tok wypadków«. Jeżeli korespondent mimo to przepowiada, że Clemenceau może już w najbliższych tygodniach upadnie, to oczywiście nie można zaprzeczyć, że to jest możliwe. Śledząc atoli bacznie psychikę wojenną Francuzów, możemy powiedzieć, że to jest nieprawdopodne. Francuzi z podziwienia godnem zaparciem się znoszą wszystkie cierpienia wojny i ogromna większość narodu nie myśli o złożeniu broni. Ks. Hohenlohe, przebywający w Szwajcaryi, kilka razy podniósł to usposobienie Francuzów w swoich korespondencyach, które pojawiały się w »Neue Freie Presse«, a więc także w niemieckiem źródle niepodejrzanem. To zresztą, co mówi dzisiaj Clemenceau, powiedział już dawno arcybiskup paryski, kardynał ks. Amette, który w swoim liście pasterskim wojnę obecną nazwał sprawiedliwą i wezwał Francuzów do wytrwania.

To samo usposobienie panuje w Anglii. Wojowniczość Lloyda George'a wzmaga się w miarę niepowodzeń angielskich, a naród angielski również nie myśli o pokoju. I znowu powołujemy się na źródło niemieckie. Oto na walnem zgromadzeniu »partyi ojczystej« (»Vaterlands partei«) w Berlinie, będącej kwiatem aneksyonistów niemieckich, oświadczył wielki admirał Tirpitz pomiędzy innemi: »Nasz wróg angielski jest wytrwały i politycznie zręczny. Każdy Anglik wie, o co chodzi. Ale nie we wszystkich jeszcze warstwach narodu niemieckiego panuje przeświadczenie, że rozgrywają się losy Niemiec«. Rezolucya uchwalona przedwczoraj, w drugim dniu obrad partyi ojczystej stwierdza, że cierpliwość i ofiarność narodu niemieckiego musi jeszcze przetrwać niejedną próbę.

Wielki admirał Tirpitz nie myli się: Anglik jest wytrwały i zręczny. Lloyd George nie zakłada rąk. Oto przedkłada Izbie gmin projekt ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej w Irlandyi, a Izba gmin w przeciągu kilku dni uchwaliła ów projekt, na który niewątpliwie zgodzi się Izba lordów. Dotąd, jak wiadomo, Irlandya była wolna od przymusowego poboru rekrutów, których dostarczyły tylko Anglia i Szkocya. Na przyszłość ma Irlandya opłacać podatek krwi na równi z innemi prowincyami. W zamian za tę ofiarę daje lloyd George Irlandczykom »homerule«, to jest autonomię. Tę drażliwą sprawę, będącą najtrudniejszym szkopułem w Anglii od czasów Gladstone'a podniósł obecnie w chwili tak niezwykłej Lloyd George, co świadczy o jego niespożytej energii.

Równocześnie oddał Lloyd George tekę ministra wojny w ręce lorda Milnera, wodza imperyalistów angielskich, który jako gubernator kolonii Przylądkowej nawet w Anglii musiał za swoją bezwzględność wysłuchać dużo wyroków potępienia. Lorda Milnera nazwał Torquemadą publicysta Gardiner w sylwetce tego męża stanu, ogłoszonej swojego czasu w »Daily News«. Jeszcze przed wojną lord Milner domagał się zaprowadzenia w Anglii powszechnej, obowiązkowej służby wojskowej, dzisiaj zamianowany ministrem wojny będzie się starać o wypełnienie szeregów angielskich nowymi żołnierzami z energią, której ma aż nadto. Lord Milner jest symbolem wojny do ostatka.

»Frankfurter Zeitung« twierdzi, że Irlandya może dać 100.000 rekrutów. Nie jest to wiele, ale obecnie w czwartym roku wojny, skutkiem braku materyału ludzkiego, liczba ta jest poważna. Obok tego Lloyd George liczy na pomoc kolonij angielskich, tudzież »dominions«, jak Kanada i Australia. Równie Clemenceau liczy na kontygenty zamorskie. W odwodzie wreszcie stoi Ameryka.

Wobec tego należy przygotować się na silną wojnę obronną ze strony koalicyi, która, jak widzimy, nie myśli wcale dać za wygraną.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 21 kwietnia:

Na froncie południowo zachodnim na wielu miejscach ożywiła się walka artyleryi i czynność wywiadowcza.

Kapitan Brumowsky osiągnął w walce powietrznej 29 zwycięstwo.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 21 kwietnia:

Zachodni teren wojny:

Grupa Ruprechta i niemieckiego następcy tronu: **Na frontach bojowych rozwiady obu stron doprowadziły do gwałtownych bojów piechoty. Pod La Bassée, Lens i Albert żywsza walka ogniowa. Także między Avre a Oisą działalność artyleryi nieraz się budziła.**

Grupa Gallwitza i ks. Albrechta: **Między Mozą a Mozelą dolnosaskie bataliony zaatakowały Amerykanów w ich stanowiskach pod Seicheprey, zdobyły tę miejscowość i posunęły się na dwa kilometry w głąb nieprzyjacielskich linij. Słabsze kontrataki nieprzyjaciela odparto. Silniejsze próby ataku udaremniono, wstrzymując zbliżające i przygotowujące się wojska. W nocy nasze wojska szturmowe po zniszczeniu nieprzyjacielskich urządzeń cofnięto do linii skąd wyszły. Krwawe straty Amerykanów są nadzwyczajne. 183 Amerykanów, w tem 5 oficerów, wzięto do niewoli, zdobyto 25 karabinów maszynowych.**

Na północny zachód od Merville (na wschód od Pont à Mousson) w walce przedpolowej z Francuzami wzięliśmy jeńców.

Rotmistrz Richthofen na czele wypróbowanej kolumny myśliwskiej nr. 11 odniósł 79 i 80 zwycięstwo, porucznik Buckler 31.

Wschodnia widownia wojny (Ukraina):

Nasze wojska, pokonawszy opór nieprzyjacielski pod Perekopem i Kart Kaza, otworzyły sobie drogę do Krymu.

Front macedoński: **Żywa działalność nieprzyjaciela na zachód od jeziora Doiran i w dolinie Strumy.**

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Wojska austro-węg. we Francyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Amsterdam, 22 kwietnia.

»Daily Telegraph« z 6 bm. donosi:

W ostatnich dniach przybyło wielu austryackich żołnierzy do Belgii i długie pociągi z Austryakami przejechały przez Leodyum, Antwerpię i Gandawę.

Strategiczne cofnięcie się Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 kwietnia.

Specyalny sprawozdawca Reutera przy armii angielskiej pisze, że przyszedł do przekonania, że większa część terenu, zajętego teraz przez Niemców na froncie zachodnim, **jest raczej wynikiem strategicznego cofnięcia się Anglików niż ataków niemieckich.**

Reims w płomieniach.

Rotterdam, 22 kwietnia.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Paryża:

Od szeregu dni srożą się w Reims pożary. — Prócz dzielnic zewnętrznych i kilku ulic w mieście, gdzie są jeszcze ruiny domów, Reims jest tylko zbiorowiskiem gruzów i zgliszcz. Od dnia 10 do 15 bm. padło na miasto przeszło milion granatów. W jednym tylko dniu 12 bm. padło na Reims 30.000 granatów.

Od bomb podpalających powstały **tak gwałtowne pożary**, że w dniu 12 bm. dwaj lotnicy francuscy, którzy w odległości 150 kilometrów poza frontem niemieckim pełnili służbę wywiadowczą, znajdowali się przez cały czas w pełnem świetle.

Ulice w Reims zniknęły pod gruzami zawalonych domów. Teatry, pałac sprawiedliwości, starodawne domy są zniszczone. Nieocenione dzieła sztuki i zabytki architektury uległy zniszczeniu. **Katedra skutkiem popękania murów grozi zawaleniem.** Straż ogniowa z Paryża walczyła po bohatersku z ogniem, ale niewiele mogła zdziałać.

Ufność Focha.

Genewa, 22 kwietnia.

Wobec włoskiego sprawozdawcy wojennego, Barzinego, oświadczył koalicyjny generalissimus Foch: »Wzdęte fale niemieckie ryczą. Powstrzymamy je, gdyż posiadamy bogate środki pomocnicze. Nasze rezerwy są prawie nietknięte jeszcze«.

Zamorskie posiłki dla koalicyi.

Wiedeń, 22 kwietnia.

»N. W. Abendblatt« przynosi następujący telegram z Londynu, podany przez Telegraphen Compagnie:

Dzienniki londyńskie donoszą o wysłaniu nowych oddziałów wojskowych z krajów zamorskich do Francyi. Jak donoszą »Times«, **koalicya zwróciła się do Kanady z prośbą o dalszą pomoc militarną.** »Daily Telegraph« donosi, że rząd Australii zwołał do Melbourne przywódców stronnictw celem zorganizowania **transportu nowych wojsk do Europy.**

Genewa, 22 kwietnia.

Jak donoszą dzienniki francuskie, poseł Siamu w Paryżu przedstawił Poincaremu członków misyi wojskowej, która przybyła z Siamu do Paryża pod przewodnictwem generała Phya Biaji. Równocześnie przybyły do Francyi wojska z Siamu.

Włosi na froncie francuskim.

Genewa, 22 kwietnia.

Gdy pułki włoskie zajmą stanowiska na odcinkach pod Arras i Amiens, król włoski Wiktor Emanuel przybędzie tam w odwiedziny.

Ofiary ostrzeliwania Paryża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 22 kwietnia.

»Excelsior« podaje liczbę ofiar ostrzeliwania Paryża przez działa dalekonośne na 354, z tego **118 zabitych, 236 rannych.** Dziennik zauważa, że **ostrzeliwanie trwa już 29 dni** i przypomina, że ostrzeliwanie Paryża w r. 1871 trwało 22 dni i kosztowało 174 ofiar, z tego 105 zabitych i 369 rannych.

Rada wojenna koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 22 kwietnia.

Jak donosi »Echo de Paris«, w ostatnich czasach zmienił się skład rady wojennej wersalskiej w następujący sposób: Przewodniczący generał Bolin (Francya), członkowie: generał Sackville-West (Wielka Brytania), Robillant (Włochy) i Bliss (Stany Zjednoczone).

Piąta zima wojenna.

Berlin, 22 kwietnia.

Postępowy poseł parlamentarny Hausmann wygłosił w Sztutgarcie mowę, która wywołała sensacyę. Powiedział on między innemi, że **pokój jeszcze daleki i że nie jest nieprawdopodobnem, że w najbliższych miesiącach poczynione zostaną przygotowania na nową zimę wojenną.** Dalej powiedział Hausmann, że pruska Izba panów przygotowuje się do ataków na Kuehlmanna i rząd. Kuehlmann popadł w niełaskę Izby panów.

O ogólną mobilizacyę Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 22 kwietnia.

(Reuter). Starszy marszałek generał Klowder opublikował niedawno swoje sprawozdanie, w którem **zalecił zmobilizowanie całej ludności męskiej od 18 do 50 roku życia.** Plan ten, przedłożony kongresowi, ma na celu **zupełną mobilizacyę w celach wojennych** i zmusi rząd do zajęcia się problemem robotników, tudzież do użycia w kilku ważnych przemysłach kobiet zamiast mężczyzn.

Armia indyjska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 kwietnia.

(Reuter). Indyjski kongres narodowy oświadcza w telegramie do prezydenta ministrów i do wicekróla w Delhi, że **Indye same mogą jeszcze wystawić armię z 5 do 10 milionów żołnierzy.**

Czy Japonia mobilizuje?

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 22 kwietnia.

Holendersko indyjska agencya prasowa donosi z Batawii:

Jest nieprawdopodobne, żeby w Tokio zarządzono mobilizacyę. Japończycy nie wzruszają się groźbami bolszewików. We Władywostoku panuje spokój.

Afera Czernin-Clemenceau w Izbie włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 22 kwietnia.

(Ag. Stefaniego). Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izby minister spraw zagranicznych Sonnino prosił posła Ciraniego, aby nie obstawał przy interpelacyi w sprawie rokowań pokojowych, które w ostatnim czasie były przedmiotem polityki międzynarodowej. Minister pojmuje zainteresowanie się posłów sprawami, poruszonemi przez polemikę między Clemenceau a rządem austro-węgierskim. W interesie publicznym wprawdzie minister musi pragnąć, aby nad tą rzeczą nie wywiązała się rozprawa, sądzi jednak, że jest jego obowiązkiem dać krótkie oświadczenie o zajściach, do których odnoszą się różne interpelacye i zapytania. **Rząd włoski był uwiadomiony przez swoich sojuszników.** Nie stawiał on formalnego oporu, ale wobec sojuszników wyraził stanowcze przekonanie, że te propozycye i narady w praktyce nie wydadzą wyniku wartościowego. — Rząd uważał, że są to matactwa wroga, których cel jest dwojaki: wzbudzić niedowierzanie i waśń między sojusznikami, tudzież w interesie prowadzenia wojny korzystać z omdlałości, którą wszelka wiadomość o rokowaniach pokojowych z natury rzeczy musi wywołać w naszych narodach. Na zjeździe w St. Jean de Maurienne 19 kwietnia 1917 razem z naszymi sojusznikami zbadaliśmy jądro dążeń Austro-Węgier według ogólnych punktów widzenia. Przyszliśmy do zgodnego przekonania z naszymi sojusznikami, i w osobnym protokole uznano, że wdrożenie rokowań w ówczesnem położeniu byłoby wielkiem niebezpieczeństwem i osłabiłoby mogło spoistość jedności koalicyi. Z drugiej strony rząd włoski nigdy ani bezpośrednio ani pośrednio pod jakimkolwiek pozorem nie uczestniczył w takiem szukaniu styczności z wrogami. Oświadczam to także w tym celu, aby krótko i węzłowato zbyć ową podstępną pogłoskę, rozsiewaną w królestwie przez wroga albo przez klęskowców wszelkiego rodzaju o rzekomych warunkach, zaofiarowanych nam przez Austro-Węgry i o naszych z nimi rokowaniach. Nie czas dziś wdawać się w bliższe szczegóły, aby nie wywoływać rozprawy, która zbyt łatwo mogłaby posłużyć chytrym celom naszych wrogów. Proszę zatem posła Ciraniego, by nie obstawał przy swojej interpelacyi, gdyż żadną miarą nie mógłbym jej przyjąć. Cirani oświadczył, że cofa interpelacyę z zadowoleniem, że dał przez nią powód do tych ważnych oświadczeń Sonnina.

Stanowisko Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 22 kwietnia.

»Het Vaterland« pisze: Z kilku artykułów, które w ostatnich dniach pokazały się w prasie niemieckiej, zdaje się, jak gdyby niektóre koła niemieckie mniemały, że rząd holenderski już nie trzyma się w środku między wojującemi mocarstwami, **lecz przechyla się na stronę Anglii.** Jesteśmy przekonani, że to przypuszczenie jest mylne, a naród spodziewa się, że rząd pozostanie stanowczo neutralnym. Zdaje się, jak gdyby do maszyny dyplomatycznej zakradło się jakieś rozgorączkowanie, nad czemby należało ubolewać. Z początku takie zaburzenia łatwo usunąć, ale jeżeli się zostawi sprawę jej własnemu biegowi, mogą się nagle ujawnić poważne skutki.

Manewry Lloyd George'a.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 22 kwietnia.

W »Daily News« z 13 bm. pisze Gardiner, że projekt noweli do ustawy o służbie wojskowej jest manewrem raczej wewnętrzno-politycznym niż wojennem zarządzeniem. Lloyd George wcale nie pragnął przyjęcia tej noweli, **chciał tylko upadku swego gabinetu, na tle konfliktu z parlamentem, przez samego siebie ułożonego,** żeby odwrócić uwagę od groźnego położenia na froncie zachodnim i żeby opłakany spadek zostawić komu innemu.

Irlandya przeciw służbie wojskowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Dublin, 22 kwietnia.

(Reuter). Zgromadzenie nacyonalistów, należących do Izby gmin, uchwaliło zostać w Irlandyi, aby tam **organizować opór przeciw ustawie o służbie wojskowej.**

Norwegia pod kontrolą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Malmoe, 22 kwietnia.

»Svenska Dagbladet« dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że Ameryka przy rokowaniach z Norwegią postawiła nowe żądania: mianowicie **postawić wywóz kraju pod kontrolę Ameryki.** Norwegia miałaby więc być traktowana jak państwa wasalskie, mieliby ją nawiedzić obcy urzędnicy i kontrolować jej porty.

Przyjęcie dymisyi gabinetu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 22 kwietnia.

Dziennik urzędowy donosi: Król decyzyą z 19 bm. **przyjął dymisyę całego węgierskiego ministerstwa** i raczył zarządzić, żeby poszczególni ministrowie sprawowali dalej swoje czynności urzędowe aż do dalszej najwyższej decyzyi.

Zaprzysiężenie polskiego gabinetu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 22 kwietnia.

Wczoraj przed południem odbyło się w zamku królewskim zaprzysiężenie polskich ministrów i gabinetu cywilnego. Uroczystość zakończyła przemowa członka Rady Regencyjnej Ostrowskiego.

Według komunikatu Biura prasowego przy polskiej radzie ministrów, kierownik oddziału dla budownictwa i dla odbudowy w ministerstwie spraw wewnętrznych, Jakimowicz, został urzędowo wysłany do Galicyi i do Prus Wschodnich, aby tam badać organizacyę odbudowy.

Rozporządzenie gen. Eichhorna.

W lwowskiem »Dilo« od pewnego czasu znajdujemy obszerne relacye U. T. A. (Ukraińskiej Telegraficznej Agencyi), zdające sprawę przedewszystkiem z kroków i wystąpień tymczasowego rządu ukraińskiego, tak zwanej Małej Rady. Z tych oficyalnych komunikatów U. T. A. interesujące są dwa ostatnie, z 12 i 14 b. m., donoszące o posiedzeniach i decyzyach Małej Rady, powziętych w dniach ostatnich.

Na posiedzeniu w dniu 12 b. m. kijowska Mała Rada zajmowała się kwestyą zwołania w najbliższym czasie wszechukraińskiej konstytuanty do Kijowa. Przemawiali liczni przedstawiciele różnych stronnictw i wszyscy wyrażali przekonanie, że M. R. już nie wystarcza, dla podtrzymania autorytetu rządu potrzebny jest jakiś nowy organ rządzący. »Rada sama siebie przeżyła — były słowa jednego z mówców — tylko konstytuanta może zmienić tę reakcyę, jaka idzie po całej Ukrainie«. »Władza i parlament nie mogą opierać się tylko na bagnetach, bo straciłyby swój autorytet — mówił drugi. Inni wyrażali nawet przekonanie, że konstytuanta, której zwołanie proponuje Rada na podstawie dokonanych wyborów (niezbyt demokratycznie) w grudniu 1917 roku będzie miała zbyt mało znaczenia, a przedstawiciel Polaków w Małej Radzie, Rudnicki, przyłączył się do tej opinii. W rezultacie jednak Mała Rada większością 27 głosów (na 46 głosujących) uchwaliła zwołanie konstytuanty do Kijowa na 12 maja.

Konstytuanta ta zaraz po swojem zwołaniu będzie miała do rozstrzygnięcia trudną i zasadniczą kwestyę dotyczącą zniesienia własności ziemi. Uniwersały dotyczące bowiem chłopi ruscy czemprędzej wprowadzili w życie, zagrabiając ziemię wielkich obszarów dworskich. Obecnie jednak głównodowodzący wojskami niemieckiemi na Ukrainie, gen. Eichhorn, wydał rozporządzenie, które zasadniczo reguluje warunki władania ziemią i uprawiania jej, przynajmniej na rok bieżący. Mianowicie w obawie, aby zasiewy wiosenne nie zostały opóźnione i aby niektóre obszary nie pozostały bez uprawy, niemiecka komenda obwieściła, co następuje:

1. Do tego, kto zasiewa ziemię, należą zbiory; otrzymuje on pieniądze w gotówce za zebrany urodzaju według odpowiednich cen. 2. Włościanin, który weźmie ilość gruntów, przewyższającą jego siły i dlatego nie obrobi gruntów tych w całości, wyrządzi w przyszłości zarówno narodowi ukraińskiemu, jak i państwu ukraińskiemu niemożliwą do naprawy szkodę, za co będzie surowo ukarany. 3. Tam, gdzie włościanie nie mogą zasiać wszystkich gruntów we wsi i gdzie znajdują się jeszcze obywatele ziemscy, ci ostatni powinni podjąć się obsiania gruntów, i w tym przypadku komitety rolne nie mogą odbierać ziemi obywatelowi dla sprawiedliwego podziału jej między włościanami. Włościanie nie powinni żadną miarą przeszkadzać obywatelom w obsianiu ziemi. Dla zasiania ziemi i dokonania żniwa komitety rolne powinny dostarczać obywatelom koni, maszyn rolniczych, tudzież nasion do zasiewów. Zbiory wtedy będą stanowiły własność w równej mierze włościan, jak i tych, którzy zasiali ziemię. 4. Wszelkie rabunki i niszczenie zapasów będą surowo karane.

Dopilnować, aby to rozporządzenie było wykonane, mają ukraińskie miejscowe komitety rolne, a w dalszym ciągu wyższe władze ukraińskie, ewentualnie zaś obsianie ziemi będzie podjęte i wykonane z inicyatywy samych niemieckich władz wojennych.

Nic dziwnego, że rozporządzenie to, z jednej strony wkraczające w atrybucyę władz ukraińskich, z drugiej — zmieniające komunistyczne zasady władania ziemią, ustalone przez znane uniwersały rządu ukraińskiego, wywołało wielkie wzburzenie w sferach rządu kijowskiego. — Ukraiński minister rolnictwa, Kowalewskij, podał się z powodu tego rozporządzenia do dymisyi. Na posiedzeniu zaś Małej Rady w dniu 14 bm., poświęconem rozważaniu sprawy rozporządzenia gen. Eichhorna, wybuchła prawdziwa burza. Socyaliści-rewolucyoniści wnieśli odpowiednią interpelacyę, a przedstawiciele wszystkich innych stronnictw wypowiadali się również przeciwko rozporządzeniu. Wreszcie po namiętnej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę: »Mała Rada, wysłuchawszy wyjaśnień ministra rolnictwa w sprawie nakazu gen. Eichhorna o zasiewach, uznaje za potrzebne oświadczyć, że wojska niemieckie zostały wezwane przez rząd ukraiński jedynie dla zaprowadzenia porządku na Ukrainie i że wszelkie samowolne wtrącanie się władz wojskowych niemieckich i austryackich do socyalno-politycznego i ekonomicznego życia Ukrainy jest niedopuszczalne, że takie wtrącanie się, jak nakaz feldmarszałka Eichhorna, może tylko wywołać dezorganizacyę naszego życia gospodarczego i uniemożliwi wykonanie gospodarczych umów, zawartych pomiędzy republiką ukraińską a mocarstwami centralnemi. Jednocześnie Rada poleca ministrowi rolnictwa, aby obwieścił ludności Ukrainy, że nakaz gen. Eichhorna **nie powinien być spełniony**, a ministrowi spraw zagranicznych, aby założył protest przeciwko temu nakazowi i innym samowolnym aktom niemieckich i austryackich władz wojskowych«.

Zaniepokojenie Małej Rady jest zupełnie zrozumiałe z jej stanowiska. Wykonanie rozporządzenia Eichhorna, tj. oddanie ziemi właścicie-

lom obszarów dworskich odebrałoby jej u mas chłopskich tę resztę popularności, którą jako rząd »rewolucyjny«, jeszcze posiada. Sprzeciwienie się zaś Rady temu rozporządzeniu może doprowadzić tylko do odebrania Radzie przez wojska okupacyjne i tej fikcyi władzy, jaką Rada z ich łaski posiada. Nawa ukraińskiej państwowości wpływa teraz między Scyllę i Charybdę.

Z warszawskiej kroniki politycznej.

(Mianowania. — Termin zwołania Rady Stanu. — Nominaci. — Listy poborowe. — Przyjęcia. — O programie dra Steczkowskiego. — Władysław Grabski. — O manifestacye. — Starostowie polscy).

„Monitor Polski“ z dnia 17 b. m., wydrukował w dziale urzędowym pisma odręczne Rady Regencyjnej z datą 17-go kwietnia r. b., mianujące pp.: Bohdana Broniewskiego ministrem przemysłu i handlu, Franciszka księcia Radziwiłła dyrektorem komisyi wojskowej i pułkownika Żegotę-Januszajtisa wicedyrektorem tejże komisyi.

Obecny minister handlu i przemysłu p. Bohdan Broniewski liczy około lat 50. Po ukończeniu studyów ekonomicznych i technicznych, w przemyśle Królestwa Polskiego dał się szybko poznać jako fachowiec ze wszech miar wybitny. Jego zasługą jest zorganizowanie wielkiej cukrowni w Zbiersku w ziemi kaliskiej. Z czasem administrował całym szeregiem cukrowni w Królestwie i na Ukrainie. Od lat jest członkiem Związku cukrowników oraz członkiem Związku Niezależności Gospodarczej. Należy zdecydowanie do Koła Międzypartyjnego. W czasie wojny zamieszkał w Warszawie.

Rada Regencyjna mianowała znanego historyka i profesora uniwersytetu lwowskiego Bronisława Dembińskiego podsekretarzem stanu i dyrektorem departamentu wyznań w ministeryum wyznań i oświecenia publicznego. Profesor Dembiński już objął urzędowanie.

Termin zwołania Rady Stanu, oznaczony początkowo na dzień 3 maja, przesunięto na dzień 6 maja b. r.

Wydział prasowy prezydyum Rady ministrów komunikuje:

W czwartek, dnia 18 b. m., odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem ustalono propozycye nominacyi na członków Rady Stanu. Propozycye te przedstawione będą Radzie Regencyjnej. Nadto uchwalono preliminarz kredytów na pokrycie wydatków związanych ze zwołaniem i funkcyonowaniem Rady Stanu do końca bieżącego okresu budżetowego, t. j. do 30 czerwca 1918 r.

Lista nominatów obejmuje 45 nominatów, gdyż oprócz 43 osób, przewidzianych przez ustawę, Rada Regencyjna zamianuje jeszcze dwu członków na miejsce nie wybranych: jednego przez lubelską radę miejską z powodu jej zawieszenia i drugiego — przez kuryę powszechną warszawskiej Rady miejskiej. Przy układaniu listy wzięto między innemi za podstawę kandydatów, ogłoszonych przez stronnictwa aktywistyczne. Na liście figuruje większość kandydatów o zabarwieniu aktywistycznem.

Jak słychać, marszałkiem Rady Stanu ma być jeden z aktywistów, w takim razie najprawdopodobniej rektor uniwersytetu warszawskiego Kostanecki.

W liczbie członków Rady Stanu ma być sześciu biskupów dyecezyalnych. Nazwiska mianowanych biskupów mają być następujące: kujawsko-kaliski dr Stanisław Zdzitowiecki, płocki — Antoni Julian Nowowiejski, kielecki — Augustyn Łosiński, sandomierski — Maryan Ryx, administrator dyecezyi Lubelskiej ks. prałat Zenon Kwiek i — biskup sejneński — Antoni Karaś.

Sporządzenie **list poborowych** do wojska polskiego powierzone zostanie urzędom gminnym, w miastach zaś magistratom. Jakkolwiek praca w tym kierunku podjęta zostanie już w czasie najbliższym, to jednak listy poborowych nie będą prędzej gotowe jak za 2 miesiące. W tym czasie utworzone zostaną **komendy uzupełnień**, które z chwilą ukończenia technicznych przygotowań, rozpoczną pobór popisowych do wojska. Na razie stosownie do wielkości istniejących kadr wojska polskiego będzie wziętych tylko 9000 popisowych, które z czasem stanowić będą rozszerzone kadry, umożliwiające pobór większej ilości żołnierzy.

Prezes ministrów, p. Steczkowski, przyjął na posłuchaniu w dniu 19 b. m. delegacyę Koła patryotów polskich w. m. w osobach pp.: P. Bekermana, dr Grundzacha i adwokata przysięgłego H. Cylkowa.

Wydział prasowy prezydyum Rady ministrów komunikuje:

W »Kuryerze Lwowskim« z 13 b. m. zjawiła się korespondencya z Warszawy, przedrukowana następnie przez niektóre pisma galicyjskie, w której podano „punkty zasadnicze“ **programu dr Steczkowskiego.** Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że zawarte w tej korespondencyi wiadomości są — z wyjątkiem kilku stwierdzeń rzeczy, ogólnie znanych, albo rozumiejących się samo przez się, jak n. p., że „zwołanie Rady Stanu nastąpi natychmiast po dokonaniu wyborów“ i t. p., albo nieścisłe albo nieprawdziwe“.

„Przegląd Poranny“ donosi, że Władysław Grabski, znany czyny narodowy demokrata, który jak już doniesiono, ze swą rodziną wrócił do Warszawy, został przyjęty przez prezydenta ministrów Steczkowskiego i nie jest wykluczone, że otrzyma jakieś stanowisko urzędowe.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano odezwę władz okupacyjnych, zaadresowaną do prezydyum Rady, że nie reagowała na jednem z ostatnich posiedzeń wobec publiczności, znajdującej się na galeryach, która rzucała odezwy z góry na salę posiedzeń i kolportowała je między publicznością.

Władze zwracają uwagę Radzie miejskiej, że w przyszłości będą dokonywane **aresztowania** i przedsięwzięte wszelkie odpowiednie zarządzenia.

Dnia 1 maja objąć mają podobno swe stanowiska **starostowie delegowani z ramienia Rządu polskiego.**

Wiadomości z Białej Rusi.

„Ziemia Lubelska“ zamieszcza następujące informacye z Białej Rusi, otrzymane od osoby stamtąd przybyłej:

Stanowisko polityczne obywatelstwa polskiego normowało się do ostatnich czasów według ich interesów materyalnych, co da się częściowo zrozumieć, jeżeli uwzględnimy teror bolszewicki. Z obawy przed rabunkiem wypływa też dziwny u Polaków sentyment dla fantazyi białoruskich. „Rada ziemi mińskiej“ będąca ekspozyturą ziemiaństwa polskiego, zabrała się obecnie do „tworzenia państwowości białoruskiej“ (!) Kokietuje ona t. zw. „Radę białoruską“, składającą się z bolszewików rosyjskich, udających Białorusinów. W stosunku do Polski zajmuje „Rada ziemi mińskiej“ dziwne stanowisko, któreby można określić jako „umiarkowany separatyzm“. Nie idzie ona wprawdzie tak daleko, jak osławiony R. Skirmunt, który chce bronić Mińszczyzny przed „aneksyonizmem polskim“ ale milczy o wszelkich węzłach z Koroną. Grupa ziemian mohylowskich (Gordziałkowski i inni) wprost **zastrzegła się przed jakąkolwiek łącznością z Polską.** W Inflantach pp. Reutt i towarzysze zajmują podobno już nie separatystyczne, ale wprost **wrogie dla Polaków stanowisko,** ofiarowując zbrojnym przybyszom tereny kolonizacyjne. Lepiej przedstawiają się warstwy średnie i niższe, jest to jednak dopiero materyał do urobienia.

Plączą się jeszcze w Mińszczyźnie stosunki dawne, bolszewickie, z nowemi, które nastąpiły po wkroczeniu Niemców. Zaznacza się to między innemi w sprawach rolnych. Nowe władze wydały rozporządzenie, by właściciele ziemscy wrócili do swych majątków w ciągu dni 14. Jeżeli nie wrócą lub nie będą w stanie ziemi swej oborać, wówczas majątek przejdzie pod zarząd t. zw. „Komitetów agrarnych“ — organów wytworzonych przez rewolucyę rosyjską. Pod względem politycznym i społecznym panuje dotychczas swoboda.

Ogólny chaos nie pozostał bez wpływu i **na korpusy polskie,** w których nie brak żywiołu, jeżeli nie bolszewickiego, to w każdym razie, natchnionego przez pierwszy okres rewolucyi z epoki Kiereńskiego. To też gruntowna selekcya materyału mogłaby dopiero dać tym formacyom typ pod względem militarnym i obywatelskim wzorowy. Wśród korpusu oficerskiego przeważa żywioł t. zw. „katolików“, **mówiących słabo po polsku,** połączonych często węzłami rodzinnymi ze społeczeństwem rosyjskiem.

Kronika.

Kraków, 22 kwietnia.

RADA M. KRAKOWA odbędzie dzisiaj o godzinie 6 po południu posiedzenie.

LIST PASTERSKI KSIĘCIA BISKUPA SAPIEHY. Wczoraj w czasie sumy z ambon kościelnych odczytano list pasterski księcia biskupa Sapiehy.

POŻEGNANIE PREZYDENTA MIECZ. TUROWICZA. Wczoraj przed południem sędziowie i urzędnicy sądów krakowskich uroczyście żegnali dotychczasowego prezydenta kraj. sądu cywilnego p. Mieczysława Turowicza, zamianowanego wiceprezydenta sądu kraj. wyższego. Uroczystość odbyła się w gmachu sądu kraj. cywilnego. Ustępującego prezydenta pożegnał wiceprezydent dr Feliks Bocheński, który w serdecznem przemówieniu podniósł niezwykle korzystną tak dla sądów krakowskich jak i dla personalu sądowego działalność p. Turowicza, jego niezwykły takt w odnoszeniu się do stron i do personalu, jego uprzejmość, nadto całą jego działalność, skierowaną ku popieraniu niezawisłości sędziowskiej. Te wszystkie zalety i zasługi zjednały p. Turowiczowi ogólny szacunek całego personalu sędziowskiego w Krakowie. W końcu życzył dr Bocheński ustępującemu prezydentowi dalszej owocnej pracy na nowem, odpowiedzialnem stanowisku.

W odpowiedzi wiceprezydent Turowicz podziękował za te gorące wyrazy uznania i serdecznego przywiązania, któremi go żegnano i oświadczył, że z żalem opuszcza grono obecnych wybitnych i dzielnych pracowników, wreszcie wyraził nadzieję, że te węzły sympatyi i przyjaźni, które go dotąd łączyły z sędziami krakowskimi i nadal będą nie tylko utrzymane, ale wzmocnione i pogłębione.

PRZENIESIENIE KRAJ. CENTRALI PASZ DO LWOWA. Krajowa Centrala pasz komunikuje, że z dniem 23 kwietnia 1918 roku przenosi swe biura do Lwowa, które mieścić się będą przy ul. Trzeciego Maja l. 16.

APROWIZACYA ZDROJOWISK GALICYJSKICH. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa wysłała do władz centralnych w Wiedniu memoryały w sprawie przydzielenia większym zdrojowiskom galicyjskim żywności na sezon 1918. Jak wiadomo, w sezonie powyższym z licznych galicyjskich zdrojowisk uwzględnione ma być w kierunku zapewnienia środków żywności jedynie Zakopane.

Uchwała ta, uważana powszechnie za dotkliwe upośledzenie gospodarczych i socyalno-hygienicznych interesów Galicyi, wywołała w rozległych kołach ludności głębokie zaniepokojenie.

W memoryale swym wskazuje Izba w pierwszym rzędzie na okoliczność, iż zarządzenie powyższe zagraża w wysokim stopniu interesom gospodarczym zdrojowisk oraz miejscowości kąpielowych, które już i tak wskutek wojny poniosły znaczne straty. Liczne przedsiębiorstwa uległy całkowitemu zniszczeniu, inne ucierpiały w stopniu o wiele wyższym, niż to miało miejsce na zachodzie monarchii.

Z wielkim wysiłkiem zdołało kilka z tych miejscowości, w szczególności Zakopane, Krynica, Rabka, Szczawnica i t. d. otworzyć sezon i użyczyć schronienia większej ilości pacyentów galicyjskich. Z powodu licznych ograniczeń przy odwiedzaniu zdrojowisk zachodnio-austryackich oraz niemożności wyjazdu do uzdrowisk zagranicznych, skazaną jest wielka ilość osób chorych oraz potrzebujących kuracyi wyłącznie na miejscowości kąpielowe w Galicyi, a zamknięcie wszystkich zdrojowisk z wyjątkiem Zakopanego uważać należy za niebezpieczne także ze stanowiska socyalno-hygienicznego.

W memoryale swym wskazuje Izba dalej na kilka charakterystycznych momentów, podniesionych podczas obrad Izby, a dowodzących jasno nierównomiernego traktowania uzdrowisk galicyjskich i zachodnio-austryackich. Tak np. Krynica, jedyna miejscowość kąpielowa dla chorób kobiecych, pozostająca pod zarządem państwowym, jest wyłączona od przydziału żywności, podczas gdy równocześnie we Francensbadzie otwiera się sezon. W zarządzeniu tem upatrują interesanci galicyjscy upośledzenie zdrojowiska będącego własnością państwa, ora zwielkiej ilości chorych z Galicyi. Rabka ze źródłami jodowemi, do której rocznie zjeżdża na kuracyę ponad 6000 osób w tem 4000 dzieci, ma być w sezonie 1918 zamknięta, podczas gdy Bad Hall, posiadającemu źródła znacznie słabsze i mniejszą frekwencyę, umożliwiono otwarcie sezonu. Przykładów takich przytoczyć możnaby więcej.

W końcu postawiła Izba wniosek o uwzględnienie przy zaopatrywaniu zdrojowisk w żywność — oprócz Zakopanego — następujących miejscowości w Galicyi Krynicy, Rabki, Szczawnicy, Żegiestowa oraz Iwonicza.

Równocześnie zwróciła się Izba z prośbą o poparcie swych starań do prezydyum Koła polskiego oraz do ministerstwa dla Galicyi.

POGRZEB Ś. P. MARYANA RUDNICKIEGO, dyrektora szkoły miejskiej imienia Dietla, odbył się w niedzielę przy licznym udziale duchowieństwa, sfer nauczycielskich i młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej z tych zakładów, gdzie zmarły udzielał lekcyj śpiewu, oraz grona jego byłych uczniów, będących już na stanowiskach. Zmarły bowiem ze szczególnem zamiłowaniem uprawiał naukę śpiewu tak w szkołach, dla których wydał cenny śpiewnik, jak i w różnych stowarzyszeniach. Przy wyprowadzeniu zwłok, chór pożegnał go pieśnią: »Beati mortui“. Kondukt prowadził ks. Kądziola.

POGRZEB Ś. P. ELŻBIETY LEMPARTÓWNY, uczenicy szkoły wydziałowej, zmarłej tragiczną śmiercią w ulicy św. Filipa w dniu 17 b. m., odbył się wczoraj o godz. 5 po południu z gmachu Coll. Medicum na Grzegórzkach przy ogromnym udziale publiczności, przeważnie młodzieży oraz warstw rękodzielniczych i robotniczych. Koleżanki zmarłej, które wzięły gromadnie udział w pogrzebie, złożyły na trumnie piękny wieniec. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prałat Kulinowski w asystencyi licznego duchowieństwa. Za trumną szli rodzice zmarłej, siostra oraz dwóch braci, służących przy wojsku, następnie rzesze publiczności, w liczbie kilku tysięcy osób. Na cmentarzu nad grobem przemówił serdecznie prof. Siemionow, młodzież odśpiewała Rotę Konopnickiej, poczem zwłoki złożono na wieczny spoczynek.

PLAGA WŁAMYWACZÓW W KRAKOWIE. — Prawdziwą plagę dla stosunków bezpieczeństwa w Krakowie stanowią między innemi dezerterzy wojskowi, włamywacze, którzy nie cofają się przed żadnymi środkami, aby jak najdłużej kryć się przed ręką sprawiedliwości. Zwykle tacy złoczyńcy wyszukują sobie coraz to nowe kryjówki, używają ubrań cywilnych, mundurów wojskowych i studenckich, a często posługują się fałszywymi dokumentami wojskowymi. Ułatwiają im one, o ile są dobrze podrobione, swobodne poruszanie się w mieście. Ubrany w mundur wojskowy włamywacz, gubi się wśród żołnierzy, na ulicach po kolejach i dworcach, niepostrzeżenie przenosi się z miejsca na miejsce. Dezerter-włamywacz należy do najniebezpieczniejszych osobników. Prawie zawsze uzbrojony, nierzadko w rewolwer, niełatwo daje się aresztować władzom policyjnym lub wojskowym.

Dezerterzy tacy posługują się zwykle fałszywymi dokumentami wojskowymi, na których wszystkie daty są fałszywe. Nic też dziwnego, że obecnie w Krakowie dokumenta żołnierzy badane są z jak największą skrupulatnością. Władze wydały surowe instrukcye co do szczegółowego badania przedkładanych dokumentów podróżnych na dworcach i t. d.

Włamyw[illegible] wych i studenckich. Często udają głodnych i chodzą po mieszkaniach prosić o chleb, wypatrując, dzie się uda ewentualna wyprawa.

Osobną grupę włamywaczów tworzą tak zwani »symulanci«, którzy mają świadectwa, iż są umysłowo anormalni.

Nadto w Krakowie namnożyło się mnóstwo band młodocianych rzezimieszków, z którymi policya prowadzi od dawna cichą, lecz bezskuteczną walkę. Wszystko to składa się na smutny obraz stosunków bezpieczeństwa w Krakowie.

„Z BRAKU CHLEBA“. Na dworcu kolejowym aresztowała przedwczoraj policya 15-letnią Maryę M., która przy kasie kolejowej odbierała od podróżnych pieniądze celem kupienia im biletu do podróży, następnie kupowała im bilety „Regie“, a ogromną nadwyżkę, jaka pozostawała z ceny całego biletu, zabierała dla siebie. Aresztowana, tłómaczyła się, że czyniła to z powodu braku chleba, nie mając zaś pieniędzy nie mogła kupować chleba, sprzedawanego pokątnie, po wysokich cenach. Usiłowała więc w ten sposób na niego „zarobić“.

DOMYŚLNY KIESZONKOWIEC. P. Oswaldowi Altschüllerowi z Borysławia skradziono przed kilku dniami na dworcu kolejowym w Krakowie pugilares z kwotą 500 koron, oraz dokumentami wojskowymi i papierami wartościowymi. Altschüller zawiadomił policyę, iż za zwrot dokumentów ofiaruje skradzionemu 500 koron. Kieszonkowiec jakby się domyślał intencyi p. Altschüllera, tego samego bowiem dnia pozostawił w poczekalni III klasy na kolei wszystkie papiery p. Altschüllera, zatrzymując dla siebie całą gotówkę.

Z kraju.

OBCHÓD TRZECIEGO MAJA WE LWOWIE. Zarząd Związku okręgowego T. S. L. we Lwowie zawiadamia, że z powodów, **od komitetu obchodowego niezależnych,** w roku bieżącym musiano **zaniechać myśli urządzenia mszy polowej i uroczystego pochodu.** Lecz mimo to obchód tegoroczny nie będzie się przedstawiał mniej okazale, aniżeli w latach poprzednich, gdyż komitet, który składa się z przedstawicieli T. S. L. i delegatów wszystkich towarzystw i zrzeszeń polskich we Lwowie, położył nacisk na to, aby cechą tegorocznej uroczystości był udział wszelkich warstw ludności miasta, przedmieść i powiatu. Stworzone w bieżącym roku Koła dzielnicowe T. S. L. umożliwiają osiągnięcie tego celu przez to, że w dniu 3 Maja urządzi każde z nich w swoje dzielnicy uroczysty wieczór ku upamiętnieniu przesławnej rocznicy.

Z LWOWSKIEJ MIEJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. We czwartek, dnia 18 b. m., odbyło się w sali ratuszowej we Lwowie posiedzenie wydziału miejskiej Kasy oszczędności, pod przewodnictwem wiceprezydenta Neumanna. Na wstępie posiedzenia prezes dyrekcyi, p. Bolesław Lewicki, powitał wiceprezydenta Neumanna, który po dłuższej przerwie wydziałowi Kasy znowu przewodniczy. N. Neumann w odpowiedzi wyraził zadowolenie z powodu świetnego rozwoju instytucyi, zaznaczając, iż dotychczasowe, a tyle korzystne wyniki są zasługą dyrekcyi, tudzież całego personalu Kasy.

Z porządku dziennego dyrektor Merunowicz złożył sprawozdanie dyrekcyi za rok 1917. W myśl wniosków komisyi kontrolującej, przedłożonych przez dra E. Adama, uchwalono cały czysty zysk miejskiej Kasy oszczędności w kwocie 48.066 K 91 h przelać do zwyczajnego funduszu rezerwowego, a stratę miejskiego Zakładu zastawniczego, w kwocie 8.006 K 29 h, przenieść na rok 1918.

SYTUACYA APROWIZACYJNA LWOWA. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej lwowskiej przewodniczący, dr Chlamtacz, przedstawił Radzie obraz opłakanych stosunków aprowizacyjnych z ostatnich dni z brakiem widoków rychłej zmiany na lepsze. Brak chleba w mieście zaniepokoił mieszkańców, a gospodarka aprowizacyjna odbywa się z dnia na dzień. Podobnie groźnej sytuacyi Lwów dotąd nie przechodził. Ostatnim ratunkiem przed grożącą katastrofą była mamałyga i pęcak, które to artykuły wydają sklepy miejskie, jako środek zastępczy chleba. Na 200.000 wydanych kart kontrolnych, zrealizowano zaledwie 160.000, zatem deficyt wynosi przerażającą cyfrę 40.000.

Na podstawie specyalnego zezwolenia władz aprowizacyjnych, uzyskano pięć wagonów (przeznaczonych na zasiew) jęczmienia na chleb, a według obliczeń, z ilości tej uzyska się 75.000 bochenków chleba. Celem możności obdzielenia większej ilości mieszkańców, bochenki będą zmniejszone do wagi 800 gramów.

ZGON ARTYSTY DRAMATYCZNEGO. Ze Lwowa donoszą nam, że w sobotę, dnia 19 b. m., zmarł tam znany artysta miejskiego teatru, Władysław Jaworski, w 67 roku życia.

Ś. p. Jaworski przez długie lata pracował za dyrekcyi Koźmiana i Gliksona w teatrze krakowskim pod pseudonimem »Wernera«. W pamięci publiczności krakowskiej zapisał się trwale rolą Bartosza Głowackiego w »Kościuszce«, którą odtwarzał z niezrównaną werwą i temperamentem. Rolę tę grał także we Lwowie do ostatnich czasów.

Od roku 1893 pracował na scenie lwowskiej, zdobywając uznanie w rolach ojców charakterystycznych, oraz w rolach kontuszowych. Przed wojną przeszedł na emeryturę.

Ś. p. Jaworski zasłabł nagle w sobotę w gmachu teatru, a przeniesiony do własnego mieszkania, zmarł po upływie dwóch godzin.

Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Z NEKROLOGII LWOWSKIEJ. — Onegdaj we Lwowie zmarł nagle w zakładzie dra Majewskiego sekretarz skarbu, Kazimierz Szmajkowski. Lekarz stwierdził, że przyczyną śmierci był udar serca. Ś. p. Szmajkowski liczył lat 48.

ORYGINALNE POZDROWIENIE LOTNIKA DLA LWOWA. Onegdaj rano lotnik, przelatujący ponad Lwowem, opuścił mniej więcej nad gmachem sejmowym **3-metrową czerwoną chorągiew.** Zagnana wiatrem, padła ona na dom przy ulicy Mickiewicza l. 10. Pewien robotnik, blacharz, obserwował opuszczanie się chorągwi i udał się natychmiast do wspomnianej kamienicy, wszedł przez strych na dach i ściągnął ją. Chorągew zaopatrzona była w dość szeroką okrągłą pochwę, zamkniętą z obu stron drewnianemi zatyczkami. Gdy jedną z nich wyjęto, wewnątrz pochwy znajdowała się zapisana kartka z pozdrowieniem dla Lwowa. Podpisano: M. B., lotnik.

ANTYMILITARYŚCI LWOWSCY. Podczas dokonywanej w nocy z soboty na niedzielę obławy, policya lwowska miała oryginalne i ciekawe przejście na ulicy Gródeckiej w mieszkaniu szklarza Józefa Fellera, który od roku 1917 ukrywał przed wojskiem dwóch synów. Gdy policya wtargnęła do mieszkania, mimo leżącego na krześle kompletnego ubrania, w żaden sposób nie można było odszukać drugiego syna. Dopiero jeden z inspektorów policyi, rewidując drobiazgowo mieszkanie, znalazł go ukrywającego się między łóżkiem a ścianą. Rodzina Fellerów, składająca się z 5 osób, widząc, że syn będzie aresztowany, rzuciła się na urzędników policyi, aby w czasie zamieszania dezerter mógł zbiedz z mieszkania. Najwięcej wojowniczą okazała się Fellerowa, a także sam dezerter, Arnold Feller, który wdał się w bójkę z wachmistrzem policyi. Sytuacya stawała się groźną, gdyż Arnoldowi pospieszyli z pomocą jeszcze dwaj bracia. Dopiero po przybyciu 8 policyantów udało się ubezwładnić Fellerów i skuć awanturników. Rodzina Fellerów odpowiadać będzie za ukrywanie dezerterów, opór władzy i gwałt publiczny.

Ze świata.

O POSELSTWO POLSKIE W PETERSBURGU. Niektóre pisma przyniosły doniesienie, iż p. Aleksander Lednicki został przez rząd polski zamianowany posłem w Petersburgu. Ze strony autorytatywnej otrzymujemy oświadczenie, że wiadomość ta nie jest prawdziwa. P. Lednicki zajmuje się gorliwie sprawami uchodźców polskich w Rosyi, oraz, jako były prezes Komisyi likwidacyjnej, zbieraniem materyałów o własności polskiej w Rosyi; jednakowoż posłem z ramienia rządu polskiego nie został mianowany.

UZNANIE ODESY DLA WOJSK POLSKICH. Prezydent miasta Odesy zwrócił się do dowódcy oddziału wojsk polskich w Odesie z pismem następującej treści:

»Wobec tego, że wojsko państwa polskiego ma zamiar wkrótce porzucić Odesę, udając się do kraju rodzinnego, samorząd miejski poczytuje za swój obowiązek obywatelski zwrócić do was następujące oświadczenie:

»W czasie, kiedy miasto terroryzował motłoch, kiedy spokojna ludność ulegała masowym rabunkom i zabójstwom ze strony band uzbrojonych, polskie oddziały wojskowe, jedne z pierwszych, ofiarowały municypalności swoje usługi w sprawie obrony miasta, narażając się na poważne ryzyko zgładzenia przez wrogów.

»Uczciwie dotrzymaliście słowa. Uczciwie wypełniliście wielkie i trudne zadanie ocalenia nie tylko życia i dobra obywateli, ale i ogromnego majątku państwowego, który strzegliście przy pomocy licznych wart. Piękny ekwipunek wojskowy, poważna dyscyplina, grzeczność i uprzedzająca uprzejmość waszych żołnierzy i oficerów, pozostawiły wśród ludności Odesy dobrą o was pamięć, a obrona wasza spokojnej ludności od gwałtów, zjednała wam sympatyę wszystkich warstw ludności i serdeczną wdzięczność.

»Życzymy wam, panowie oficerowie i żołnierze, pomyślnego powrotu do ojczyzny«.

ŚMIERĆ BAR. GAUTSCHA. Jak to już doniósł telegraf, umarł w Wiedniu przedwczoraj Paweł br. Gautsch, jeden z wybitniejszych polityków austryackich. Był dwa razy ministerem oświaty, a trzy razy prezydentem gabinetu, a umarł jako prezydent najwyższego Trybunału obrachunkowego i członek Izby panów. W polityce była to siła bardzo pożyteczna, do pewnego stopnia wszechstronna, choć złośliwi nazywali [illegible] Karyerę swą rozpoczął [illegible] w ministerstwie oświaty za czasów Stremayra i wkrótce został szefem biura prezydyalnego. W roku 1881 został w gabinecie hr. Taaffego ministrem oświaty, licząc zaledwie 84 rok życia. — W administracyi szkolnictwa wprowadził pewne życie, aczkolwiek ulegał wpływom klerykalnym i usiłował ograniczyć szkolnictwo narodowe. W roku 1889 otrzymał tytuł barona. Po raz drugi został ministrem oświaty w 1915 w gabinecie hr. Badeniego. Dopuszczenie kobiet do studyów uniwersyteckich i ustępstwo na rzecz szkolnictwa słowiańskiego należy policzyć na korzyść jego rządów. — Po upadku Badeniego w listopadzie 1897 roku, został bar. Gautsch prezydentem gabinetu i kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych. Z powodu zatargów z Czechami i Węgrami, ustąpił po 5 miesiącach. W roku 1901 stanął znowu na czele gabinetu. Na ten czas przypada przedłożenie parlamentowi reformy ustawy wyborczej do Rady państwa. Ustawa ta została uchwalona dopiero za czasów następnego gabinetu ks. Hohenlohego. Od czerwca do listopada 1911 roku był bar. Gautsch po raz trzeci prezydentem gabinetu.

ZGON KS. FRYDERYKA II. ANHALCKIEGO. Z Dessau donoszą: Ks. Fryderyk II. von Anhalt zmarł.

OLBRZYMIE DZIAŁO ANGIELSKIE. »Petit Parisien« donosi z Londynu: Sekretarz stanu w urzędzie wojny oświadczył, że w jednej z fabryk angielskich znajduje się w budowie działo, niosące na 350 kilometrów.

SKROMNA PENSYA DLA WDOWY PO TOŁSTOJU. Według informacyi »Chicago Tribune« z Petersburga, sowiety uchwaliły wyznaczyć wdowie po Tołstoju do śmierci roczną pensyę 2.000 rb.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek, dnia 22 b. m.: »Marya Leszczyńska« Konczyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W poniedziałek, dnia 22 b. m.: Teatr zamknięty.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski.